

MARTYNA JONES  
Poznań

## PROTESTANTYZM PO WALIJSKU RELIGIJNE ASPEKTY TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ I KULTUROWEJ WALIJCZYKÓW W XIX WIEKU

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie i analiza wybranych aspektów tożsamości religijnej Walijszczyków w XIX w., szczególnie w kontekście tożsamości narodowej. Przedmiot rozważań stanowią takie kwestie jak wpływ religii na kształt patriotyzmu Walijszczyków, ich kulturę i język, podejście do edukacji, decyzje polityczne, postrzeganie własnej historii oraz stosunek do Anglii.

Tożsamość religijna stanowi ważny aspekt tożsamości walijskiej w ogóle. Jest to problem nieznan w literaturze polskiej. Artykuł poniższy oparty jest na walijsko- i angielskojęzycznych materiałach źródłowych oraz literaturze przedmiotu. Są to między innymi zapisy posiedzeń brytyjskiego parlamentu, raporty rządowe, literatura piękna i prasa z epoki. Materiały źródłowe pochodzą głównie z Walijskiej Biblioteki Narodowej w Aberystwyth oraz biblioteki i archiwów *Bangor University*.

Historia chrześcijaństwa na terenach dzisiejszego księstwa Walii<sup>1</sup> sięga jeszcze czasów rzymskich. Ziemię tę, zdobyte w I w. n.e. przez cesarza Klaudiusza, pozostawały pod władzą Rzymian aż do początków V w. n.e. W międzyczasie cesarz Konstantyn Wielki zalegalizował chrześcijaństwo na terenie Imperium, a Teodozjusz Wielki uczynił je religią panującą, co pozwala mniemać, że na ziemiach walijskich było ono obecne już w IV wieku n.e.<sup>2</sup> Dla Anglosasów chrystianizacja to dopiero wiek VI, o czym Walijszczyki, zwłaszcza w kontekście sporów na tle wyznaniowym, zwykli Anglikom przypominają.

W okresie średniowiecza Kościół w Walii poddany był władzy angielskiego Canterbury, choć jej ziemie do XIII w. rządzone były przez rodzimych książąt. Terytorium Walii pozostawało jednak politycznie rozbite, a jej mieszkańców łączyła głów-

<sup>1</sup> Nazwę „Księstwo” stosuje się często umownie dla określenia Walii. Nie odzwierciedla ona jednak jej faktycznego statusu politycznego czy administracyjnego lecz wiąże się z tytułem Księcia Walii, przysługującym każdorazowo następcy brytyjskiego tronu.

<sup>2</sup> Chrześcijaństwo mogło dotrzeć do Walii jeszcze przed jego zalegalizowaniem na terenach Imperium Rzymskiego, choć trudno jest ustalić dokładny czas, kiedy stało się ono w Walii religią powszechną. Więcej na temat Wysp pod panowaniem Rzymian zob. Tacyt, *Dzieła*, red. K. Górski, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004; Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna Galijska*, tłum. i oprac. E. Konik, Wrocław 2004; J. T. Koch, J. Carey, *The Celtic Heroic Age. Literary Sources for Ancient Celtic Europe and Early Ireland and Wales*, Massachusetts 1997.

nie wspólna mowa, tradycje i prawa. Ów brak własnej, zorganizowanej państwowości nie sprzyjał uniezależnieniu się miejscowych ośrodków religijnych od Anglii, choć próbowano temu zaradzić nawiązując współpracę z Dublinem, z którym stosunki polityczne nie były tak napięte.

Zależność od Canterbury stała się bardziej oczywista wraz z podbojem ziem walijskich przez Anglię Edwarda I (1282 r.). Za Henryka VIII Tudora natomiast oba terytoria połączył ściślejszy akt unii (1536 r.)<sup>3</sup>, choć panowanie to przyniosło jeszcze jeden ważny przełom. Było nim utworzenie Kościoła anglikańskiego, zwanego również Kościołem Ustanowionym, który jednak nie wszędzie doczekał się aprobaty. Mieszkańcy Irlandii na przykład odrzucili anglikanizm i pozostali katolikami, w Szkocji zaś popularność zdobywał purytanizm. Walijszczyki natomiast łatwiej zaakceptowali nowe wyznanie, a uczynili to tym chętniej, iż w 1588 r. dokonano pierwszego pełnego tłumaczenia *Biblii* na język walijski. Należy w tym miejscu nadmienić, iż język ten nie jest bynajmniej dialektem angielskiego, którego znajomość nie była w Księstwie powszechna jeszcze w XIX w.

Stosunek Walijszczyków do anglikanizmu zaczął ulegać zasadniczej zmianie dopiero w wiekach XVIII oraz XIX. Do przyczyn tego zjawiska, choć trudno je jednoznacznie zdiagnozować, zaliczyć można wzrost nastrojów patriotycznych, związany z coraz powszechniejszym w XVIII w. zainteresowaniem własną kulturą i historią. To właśnie wtedy Walijszczyk Edward Lhuyd (1660-1709) napisał słynną i pionierską pracę *Archaeologia Britannica*, w której dokonał klasyfikacji języków celtyckich. Z kolei Theophilus Evans (1693-1767) wydał, najwyraźniej ku pokrzepieniu serc, historyczną opowieść pt. *Drych y Prif Oesoedd* (*Zwierzciadło pierwszych wieków*) opisującą, choć czasami nie do końca zgodnie z faktami, czyny walijskich władców doby średniowiecza<sup>4</sup>. Na koniec wspomnieć wypada także poetę Iolo Morgannwga, który założył organizację o nazwie *Gorsedd Beirdd Ynys Prydain*, odwołującą się – jak sam twierdził – do dawnych tradycji druidycznych. Grupa istnieje do dziś i znana jest między innymi z wręczania głównych nagród na najbardziej prestiżowym walijskim festiwalu literacko-śpiewaczym *Eisteddfod*. Jej członkowie wciąż noszą tradycyjne tuniki, a archidruoid dodatkowo celtycki torques. Dołączyć do zgromadzenia mogą jedynie zasłużeńi<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Więcej na temat podboju Walii przez Edwarda I zob. np. R.R. Davies, *The Age of Conquest Wales 1063-1415*, Oxford 2000. Więcej na temat unii angielsko-walijskiej oraz Walii w okresie rządów Tudorów zob. P. Jenkins, *A History of Modern Wales 1536-1990*, London 1997; J.G. Jones, *Early Modern Wales, c.1525-1640*, London 1994; G. Williams, *Renewal and Reformation. Wales c. 1415-1642*, Oxford 2002, s. 233-278.

<sup>4</sup> T. Evans, *Drych y Prif Oesoedd, y ddwy ran. Rhan I. Sy'n traethu am hen ach y Cymru, o ba ley daethant allan... Rhan II. Sy'n trefnu am bregethiad a chynnydd yr efengyl ym mrydain... Gan Theophilus Evans, ... Yr ail argraffiad yn llawnach o lawer na'r cyntaf*, [b.m., b.d.]; lub T. Evans, *Drych y Prif Oesoedd. Yn ôl yr argraffiad cyntaf: 1716*, red. G.H. Hughes, Cardiff 1961.

<sup>5</sup> Iolo Morgannwga, właśc. Edward Williams. Więcej na temat Iolo Morgannwga oraz Gorsedd zob. np. *Welsh Biography Online*, <http://yba.llgc.org.uk/en/s-WILL-EDW-1747.html?query=Edward+William&field=name>; [www.gorsedd.org](http://www.gorsedd.org), (data dostępu 05.11.2015).

Miarą opisywanego tu XVIII-wiecznego odrodzenia była również liczba powstających wówczas grup zainteresowanych rodzimą kulturą i tradycją. Wymienić można chociażby *Cymreigyddion* (Walijscy Uczeni), skupiającą się na rozwoju ojczystej mowy, *Anrhydeddus Gymdeithas y Cymmrodorion* (Szacowne Stowarzyszenie Najstarszych Mieszkańców), stawiające przede wszystkim na kulturę i edukację oraz *Gwyneddigion* (Uczni Gwynedd) o nieco bardziej politycznym charakterze<sup>6</sup>. Wszystko to sprawiało, że Kościół anglikański, w którym najważniejsze stanowiska od lat obsadzano angielskojęzycznymi duchownymi, nie spełniał oczekiwań Walijszczyków, których rozkwitająca świadomość narodowa domagała się innego traktowania. Odczucia te zdawała się potęgować panująca u początków rewolucji przemysłowej bieda. Niedostatek, choroby, przeludnienie, bezrobocie i trudne warunki pracy wywoływały masową frustrację. Wielu szukało pocieszenia w religii, a Kościół anglikański, głuchy na bolączki Walii, nie potrafił sprostać nowym wyzwaniom. Z czasem więc przyłgnęły do niego określenia takie jak *Yr Eglwys Estron* („Obcy Kościół”), *Eglwys Loegr* („Kościół Anglii”) czy nawet *Yr Hen Fradwres* („Stara Zdrajczyń”).

Pierwsze radykalne zmiany przysły wraz z tzw. odrodzeniem metodystycznym. Rozpoczęło się ono jako ruch naprawy Kościoła Ustanowionego, a zakończyło wzmocnieniem w Walii pozycji innych niż anglikański kościołów protestanckich, zwanych nonkonformistycznymi.

Należy podkreślić, że zbory nonkonformistyczne znacznie bardziej odpowiadały duchowym oraz intelektualnym potrzebom Walijszczyków. Po pierwsze mogli oni teraz modlić się i wysłuchiwać nabożeństw w swoim ojczystym języku. Po drugie, struktura wspólnoty opierała się na lokalnych autorytetach, a nie odległym o wiele kilometrów Canterbury. Poszczególne kościoły cieszyły się sporą dozą autonomii, pozostając pod opieką miejscowych społeczności, które za prawdziwego i najwyższego przewodnika uznawały wyłącznie Boga. Na czytanie i poznawanie Pisma Świętego kładziono zresztą ogromny nacisk. Wszystkie te cechy, stanowiące istotę nonkonformizmu, dobrze opisują wersy z jednego z modlitewników:

*Nid oes i ni offeriad / Nie mamy żadnego księdza  
ond Iesu Grist ei hun / tylko samego Jezusa Chrystusa  
nac ordeiniau eraill / ani żadnych innych zakonów  
ond geiriau Mab y Dyn: / tylko słowa Syna Człowieczego;  
I ryddid pur y'n galwyd; / zostaliśmy powołani do czystej wolności;  
O cadw ni'n dy waith / utrzymaj nas w wypełnianiu Twojego dzieła  
Nes elo cyfraith rhyddid / dopóki prawo wolności panuje  
Dros wyneb daear faith. / na szerokich polaciach ziemi?*

<sup>6</sup> Obszerniej o *Gwyneddigion* i *Cymmrodorion* zob. J. Davies, *History of Wales*, London 2007, s. 328-329; por. *The New Companion to the Literature of Wales*, red. M. Stephens, Cardiff 1998 (*Cymmrodorion* – s. 135, *Cymreigyddion* – s. 135).

<sup>7</sup> „Elfed”, *O Arglwydd Dduw ein tadau*, w: *Caneuon Ffydd. Hen Nodiant*, red. Pwyllgor y Llyfr Emynau Cydenwadol, Llandysul 2001, s. 761, przekład własny.

Nowa rzeczywistość wiązała się również z rozwojem poezji i literatury religijnej zarówno w wieku XVIII, jak i XIX. Utwory ówczesnych poetów, zwanych pisarzami pieśni (*hymn writers*), stanowiły przede wszystkim pochwałę stworzonej przez Boga przyrody oraz prostego, pracowitego życia. Jednymi z najbardziej znanych przedstawicieli tej tradycji literackiej byli William Williams „Pantycelyn” (1717-1791)<sup>8</sup>, znany przede wszystkim z wierszy o pięknie natury, Ann Griffiths (1776-1805)<sup>9</sup>, autorka popularnej do dziś pieśni *Wele'n sefyll*, czy Daniel James (1847-1920)<sup>10</sup> autor jednego z najpopularniejszych i nadal często wykonywanych utworów *Calon Lân* (*Czyste serce*). Jego słowa bardzo trafnie oddają naturę związanego z nonkonformizmem systemu wartości:

*Nid wy'n gofyn bywyd moethus, / Nie proszę o życie w luksusie  
 Aur y byd na'i berlau mân: / złoto ani perły tego świata  
 Gofyn ,rwyf am galon hapus, / proszę tylko o serce szczęśliwe  
 Calon onest, calon lân. / serce uczciwe, serce czyste.*

*Calon lân yn llawn daioni, / Czyste serce, pełne dobroci,  
 Tecach yw na'r lili dlos: / wspanialsze jest niż piękna lilia;  
 Dim ond calon lân all ganu / tylko czyste serce potrafi śpiewać  
 Canu'r dydd a chanu'r nos. / Śpiewać całą noc i cały dzień.*

*Pe dymunwn olud bydol, / Gdybym żądał ziemskich bogactw  
 Chwim adenydd iddo sydd; / przekonałbym się, że są ulotne;  
 Golud calon lân, rinweddol, / zaś bogactwo czystego, cnotliwego serca,  
 Yn dwyn bythol elw fydd. / wystarczy za majątek całego świata.*

*Hwyr a bore fy nymuniad / Rano i wieczorem zanoszę mą prośbę  
 Gwyd i'r nef ar adain cân do nieba, / na skrzydłach pieśni  
 Ar i Dduw, er mwyn fy Ngheidwad, / do Boga, i proszę mego Zbawcę,  
 Roddi i mi galon lân. / by podarował mi czyste serce<sup>11</sup>.*

U początków XIX w. odrodzenie metodystyczne chwilowo wytraciło swój impet. Na pierwszym planie, w związku z postępującą industrializacją, znalazły się kwestie robotnicze. Coraz większą popularność zdobywał czartyzm – ruch na rzecz poprawy warunków pracy robotników oraz obniżenia wyborczego cenzusu majątkowego. W Walii lata 30. i 40. XIX stulecia to przede wszystkim powstania i zamieszki, których celem była poprawa losu warstw najbiedniejszych, zarówno na wsiach, jak i na terenach uprzemysłowionych. Jednak nawet w dobie niepokojów społecznych zauważyć

<sup>8</sup> Więcej na temat Williama Williamsa zob. np. *Welsh Biography Online* <http://yba.llgc.org.uk/en/s-WILL-WIL-1717.html?query=William+Williams+&field=name>, (data dostępu 05.11.2015).

<sup>9</sup> Więcej na temat Ann Griffiths zob. np. *Welsh Biography Online*, <http://yba.llgc.org.uk/en/s-GRIF-ANN-1776.html?query=Ann+Griffiths&field=content>, (data dostępu 05.11.2015).

<sup>10</sup> Więcej na temat Daniela Jamesa zob. np. *Welsh Biography Online*, <http://yba.llgc.org.uk/en/s-JAME-DAN-1847.html?query=Daniel+James+&field=content>, (data dostępu 05.11.2015).

<sup>11</sup> *Caneuon Ffydd*, red. Pwyllgor y Llyfr Emynu Cydenwadol, Llandysul 2001, s. 948, przekład własny.

można utrzymujące się przywiązanie mieszkańców Księstwa do religii. Przykładem mogą być tu tzw. *Rebecca Riots* – zbiorowe protesty ludności wiejskiej przeciwko zbyt wysokim opłatom na drogach oraz niekorzystnym rozwiązaniom pomocowym dla biedoty. Walijscy farmerzy uznali się wówczas za synów (bądź córki) biblijnej Rebeki, którą rodzeństwo pozdrowiało na kartach Pisma Św. słowami „O siostrzo ty nasza, rozmnoż się w mnogie tysiące! Niech twoi potomkowie zdobędą bramy swoich nieprzyjaciół”<sup>12</sup>. Ten właśnie cytat najprawdopodobniej stał się dla protestujących legitymacją do niszczenia ustawianych na drogach punktów poboru opłat<sup>13</sup>. Należy w tym miejscu wspomnieć, że Rebeka nie była jedynym przykładem postaci biblijnej, uważanej przez Walijszyków za mitycznego przewodnika lub protoplastę. Ogromną popularnością cieszył się również syn Jafeta i wnuk Noego, Gomer, uznawany często za legendarnego ojca narodu. Jego imię do dziś nosi jedno z najpopularniejszych walijskich wydawnictw *Gomer Press* (wal. *Gwasg Gomer*), założone w 1892 r.

Pod koniec lat 40. w Zjednoczonym Królestwie sprawa robotnicza nieco przychłła, czego przyczynę niektórzy badacze upatrują w ogólnej poprawie warunków życia warstw pracujących<sup>14</sup>. W Księstwie zaś sprawa miała wymiar znacznie szerszy. Ustanie niepokoїв społecznych oznaczało tam zdecydowany zwrot w stronę politycznego lojalizmu i legalizmu, a także wzmocnienia związku Walii z nonkonformizmem. Wiązało się to w znacznej mierze z wydarzeniem pozornie niewielkiej rangi, jakim było ogłoszenie w 1847 r. rządowego raportu o stanie edukacji w Walii<sup>15</sup>. Na pierwszy rzut oka raport ten nie wydawał się niczym nadzwyczajnym. Zawierał opisy szkół oraz statystyki dotyczące liczby i wieku uczniów, wykształcenia nauczycieli oraz wysokości ich wynagrodzeń. Drażnił jednak jego pełen wyższości ton, a przysłowiowej oliwy do ognia dolewał fakt, że autorami sprawozdania byli nieznający problemów Księstwa i niemówiący po walijsku Anglicy: R. R. W. Lingen (1809-1905), Jelinger C. Symons (1809-1860) oraz H. R. Vaughan Johnson. Wspomniani komisarze opisali Walijszyków jako naród wyjątkowo niedouczony, brudny, cywilizacyjnie zapóźniony, skłonny do wywoływania zamieszek i moralnie podejrzany, a winą za taki stan rzeczy obarczyli wartości niezwykle Walijszykom drogie: nonkonformizm i język walijski. Ten ostatni należało zresztą – według komisarzy – wypełnić, gdyż w przeciwieństwie do języka angielskiego był rzekomo niezdolny do wyrażania bar-

<sup>12</sup> *Biblia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. M. Peter, M. Wolniewicz, Warszawa 2009, Księga Rodzaju 24:60, s. 42.

<sup>13</sup> Istnieją również inne teorie, tłumaczące nazwę „Rebecca Riots”. Poza uzasadnieniem biblijnym, wskazuje się na fakt, że uczestnicy zamieszek brali w nich udział odziani w damskie ubrania, przyjmując imiona kobiet, od których je pożyczili. Według alternatywnej teorii Rebecca miała być osobą, która użyczyła odzienia jednemu z pierwszych symbolicznych przywódców zrywu, o imieniu Twm Camabwth. Więcej na ten temat zob. np. P. Molloy, *And they blessed Rebecca: an account of the Welsh toll-gate riots 1839-1844*, Llandysul 1983, s. 29.

<sup>14</sup> Paul Johnson, autor książki *Historia Anglików*, pisze nawet o okresie „wiktoriańskiej stabilizacji” i coraz większej apolityczności klasy robotniczej, wobec polepszających się warunków życia. Zob. P. Johnson, *Historia Anglików*, Gdańsk 2002.

<sup>15</sup> *Reports of the Commissioners of Inquiry into the State of Education in Wales, Appointed by the Committee of Council of Education*, London 1847.

dziej skomplikowanych treści. Na poparcie tej tezy raport stwierdzał, że w języku walijskim, jeśli chodzi o tematykę świecką, nie istniało nic, co zasługiwałoby na miano literatury, choć ta, co należy z całą mocą podkreślić, istniała już w VI w.<sup>16</sup> Tego typu deprymujące opinie zaogniały jeszcze angielsko-walijskie animozje, których na tle językowym było znacznie więcej. Wystarczy wymienić wspomniany już zwyczaj obsadzania stanowisk kościelnych angielskojęzycznymi duchownymi, czy praktykowany w wielu szkołach system kar wymierzanych dzieciom za mówienie po walijsku, znany pod nazwą *Welsh Not* (nie dla walijskiego).

Podobnie jak w przypadku ojczystej mowy, rządowy raport odnosił się dość krytycznie do kościołów dysydenckich. Wiarygodność tych relacji pozostawia jednak wiele do życzenia, zważywszy na fakt, że informatorami komisarzy, cytowanymi szeroko na kartach sprawozdania, byli często duchowni Kościoła anglikańskiego. Obok języka walijskiego, nonkonformizm miał być więc powodem zacofania, skłonności do buntów, pijaństwa i moralnej rozpusty. Na dowód podawano, że ogólnie tolerowanym w Walii zjawiskiem jest mieszkanie ze sobą w jednej izbie osób różnej płci, niezależnie od relacji rodzinnych. Nabożeństwa czy nauki kościelne opisane zostały jako pretekst do schadzek<sup>17</sup>. Bycie dysydemtem miało wiązać się również z niebezpiecznym fanatyzmem, który rzekomo manifestował się silnie podczas wspomnianych już *Rebecca Riots*. Buntownicy – według relacji komisarzy – mieli zabijać zwierzęta i umazywać sobie ręce ich krwią, odprawiając pełne egzaltacji obrzędy<sup>18</sup>. Nonkonformizm miał być również odpowiedzialny za ogólną ignorancję panującą rzekomo wśród mieszkańców Księstwa, a sytuację pogarszać mieli wyjątkowo niedouczeni duchowni i kaznodzieje, mający szeroki autorytet wśród społeczeństwa. Ponadto Walijszczyki – według raportu – nie czytali żadnej innej prasy poza wyznaniową, przez co izolowali się od otaczającego świata<sup>19</sup>. Szkółki niedzielne, choć na ogół doceniano ich wartość, również nie ustrzegły się krytyki. W raporcie pisano, że lekcje stały tam na bardzo niskim poziomie, a naukę sprowadzano niemal wyłącznie do czytania fragmentów *Biblii* i zadawania wielu trywialnych pytań. Pomieszczenia, w których odbywały się zajęcia były słabo wyposażone, brakowało map, książek czy zeszytów, a wiedza dzieci o otaczającym świecie czy samej religii była dramatycznie niska. Wszystkiemu temu towarzyszyć miały głęboko zakorzenione uprzedzenia i wspomniany już fanatyzm<sup>20</sup>.

Przyglądając się powyższym faktom, nie dziwi chyba wielkie oburzenie, jakie raport wywoływał wśród Walijszczyków. Świadczy o tym chociażby niechlubne określenie „Zdrada niebieskich ksiąg” (wal. *Brad y Llyfrau Gleision*), które do niego przylgnęło. Nazwa ta nawiązywała do legendarnego wydarzenia z V wieku n.e., kiedy to Sasi, przodkowie Anglików, mieli zaprosić na ucztę, a następnie wymordować swoich

<sup>16</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 66, cz. 3, s. 61.

<sup>17</sup> *Ibidem*, cz. 1, s. 21-22, cz. 2, s. 59.

<sup>18</sup> *Ibidem*, cz. 1, s. 6.

<sup>19</sup> *Ibidem*, cz. 1, s. 6.

<sup>20</sup> *Ibidem*, cz. 1, s. 4-5.

dotychczasowych sojuszników, uważanych za przodków Walijszczyków – Brytów<sup>21</sup>. Nie wiadomo dokładnie kiedy powstało określenie Zdrada Niebieskich Ksiąg, ale pojawiają się domysły, że mógł je wprowadzić lub chociażby spopularyzować Robert Jones, autor wydanej w 1853 r. sztuki o takim właśnie tytule. Publikacja była zdecydowaną i śmiałą odpowiedzią na zarzuty angielskich komisarzy. Napisany po walijsku dramat sytuację przedstawiał z zupełnie innej perspektywy. Drwił z nieporadności autorów raportu, zarzucał im stronnictwo i oskarżał o celowe zadawanie walijskim dzieciom mylących pytań. Walijszczyki natomiast opisani zostali jako lud szczególnie ukochany przez Boga, który komisarze – wysłannicy samego diabła, mieli za zadanie zniszczyć<sup>22</sup>.

Na publikacji sztuki teatralnej bynajmniej się nie skończyło, a raport już wkrótce wywołał w Walii daleko idące reperkusje. Wydawało się, że wiele podejmowanych wówczas inicjatyw, w sposób świadomy lub nie, dążyło do udowodnienia nieprawdziwości zarzutów „niebieskich ksiąg”. Skoro w raporcie pisano, że Walijszczyki są niewydukuowani i cywilizacyjnie zapóźnieni, zabrano się z ogromną energią za reformę szkół, a nawet utworzono uniwersytet<sup>23</sup>. Większą ochroną, a nawet pewną czcigotoczono ojczystą mowę, co dobrze obrazuje zwrot „Niech trwa stary język” (*O bydded yr hen iaith barhau*). Znalazł się on w ostatniej linijce zwrotki walijskiego hymnu *Hen Wlad fy Nhadau* (*Stary kraj moich ojców*), pochodzącego z lat 50. XIX w.<sup>24</sup> Na liczne lekceważące uwagi dotyczące walijskiej kultury odpowiedziano zdecydowanymi próbami jej wzmacniania i jeszcze silniejszym jej manifestowaniem. Wyraźnym świadectwem tych działań było ustanowienie w połowie XIX stulecia narodowego festiwalu *Eisteddfod* (*Eisteddfod Genedlaethol*), który miał się teraz odbywać co roku, raz w Walii północnej i raz w południowej. W wyniku wszystkich tych starań i przemian do Księstwa przyłgnęły na stałe określenia takie jak *Gwlad y Gân* (Kraj Pieśni) czy *Cymru Lân*, *Cymru Lonydd* (Walia czysta, Walia spokojna), które dobrze oddają zjawisko coraz większego skupiania się walijskiego patriotyzmu na kulturze i odsuwania na bok spraw natury politycznej.

Jeśli w przypadku Księstwa mówić możemy o „patriotyzmie kulturowym”, to z całą pewnością możemy mówić również o „patriotyzmie chrześcijańskim”<sup>25</sup>. Religia stała się bowiem z czasem jednym z najważniejszych elementów narodowej tożsamości, a bycie Walijszczykiem coraz częściej oznaczało bycie dysydentem. Kościoły anglikańskie coraz bardziej pustoszały, a w Księstwie jak grzyby po deszczu mnożyły

<sup>21</sup> Więcej na ten temat zob. np. Nennius. *British History and Welsh Annals*, red. J. Morris, London, s. 26-33; Gildas. *The Ruin of Britain and other documents*, red. J. Morris, London 2002, s. 26.

<sup>22</sup> R. Jones, *Brad y Llyfrau Gleision*, Rhuthyn 1854.

<sup>23</sup> Od 1827 r. istniał w Lampeter związany z Kościołem anglikańskim koledż imienia św. Dawida (*St. David's College*). Uniwersytet Walijski, powstały dzięki wysiłkom dziewiętnastowiecznych działaczy, powołano natomiast w 1893 r.

<sup>24</sup> *Hen Wlad fy Nhadau*, rozpoznawany dziś powszechnie jako hymn Walii, napisany został w 1856 r. przez Evana Jamesa (słowa) oraz jego syna Jamesa Jamesa (muzyka).

<sup>25</sup> Więcej na temat ówczesnej koncepcji chrześcijańskiego patriotyzmu zob. np. J. Williams, *Christian patriotism: a discourse delivered at Llandingad church Llandovery at the opening of the Welsh Educational Institution*, March 1 1848, Llandovery 1848.

się nowe wyznania protestanckie. Aby zobrazować skalę zjawiska można powołać się na spis z 1851 r., według którego około 80% Walijczyków było już nonkonformistami<sup>26</sup>. Wyznanie to odróżniało ich teraz wyraźnie od angielskich sąsiadów, tak jak w Polsce, w czasach zaborów, katolicyzm odróżniał Polaków od prawosławnych Rosjan czy protestanckich Niemców. Nonkonformizm przeobraził wkrótce również walijski krajobraz. Wierni, najczęściej z własnych środków, stawiali kolejne kościoły, których powstawało w jednej wsi nawet kilka. Do dziś stanowią one jedną z charakterystycznych wizytówek walijskiego krajobrazu. Skromne, zbudowane zwykle z kamienia lub cegły i z dachami krytymi łupkiem, często z zewnątrz niewiele różnią się od zwykłych domostw. Siłą nonkonformizmu stanowił również jego związek z tak cenioną przez Walijczyków rodzimą kulturą, którą Kościół anglikański przez lata ignorował. Kościoły dysydenckie stały bowiem na straży ojczystego języka, gdyż to w nim odprawiano nabożeństwa i śpiewano pieśni napisane przez walijskich poetów. To zaś wiązało się chociażby ze wzmocnieniem tradycji śpiewów chóralnych. Problem edukacji natomiast w znacznej mierze rozwiązywały szkoły niedzielne, często skutecznie walcząc z analfabetyzmem.

Jeśli chodzi o kwestie polityczne, czy mówiąc szerzej ideowe, to zapewne nie będzie przesadą stwierdzenie, że nonkonformizm z natury przychylniejszy był legalizmowi niż na przykład rozwiązaniom siłowym. W duchu chrześcijańskim uznawano bowiem często, że lepiej znosić niesprawiedliwości ze strony Korony, niż splamić swoje ręce krwią. Owo ugodowe nastawienie z czasem zaczęto uważać za cechę Walijczykom wręcz przyrodzoną, a ich samych określać mianem „pokojowego narodu”. Kenneth O. Morgan, jeden ze współczesnych badaczy walijskiej tożsamości, pisać będzie później o „irracjonalnej harmonii” pomiędzy tamtejszym patriotyzmem a pacyzmem<sup>27</sup>.

Z czasem więc zaczynał formować się nowy ideał Walijczyka, który w coraz mniejszym stopniu wiązał się z dawnymi bohaterami – ostatnimi książętami, powstańcami czy adwokatami sprawy robotniczej. Nowy wzorzec stanowił teraz człowiek głęboko wierzący, moralny i brzydzący się przemocą, będący swego rodzaju wypadkową odrodzenia metodystycznego i oburzenia na „niebieskie księgi”. Obraz taki wyłania się również z literatury z epoki. Przykładem może być utwór *Myfanwy Fychan of Dinas Brân* napisany przez Johna Ceirioga Hughsa, traktujący o idealnej Walijce, kobiecie pięknej, moralnej i religijnej. Nagrodzony podczas festiwalu *Eisteddfod* w Llangollen w 1858 r., szybko zyskał ogromną popularność. Podobne wartości przekazuje czytelnikowi opowiadanie pt. *David* autorstwa Mallt Williams<sup>28</sup>, będące historią pewnego metodysty, który nie traci wiary i nie zmienia przekonań religijnych nawet w obliczu utraty miłości, majątku, odrzucenia przez rodzinę i najbliższe otoczenie. Dla żadnej z tych wartości nie zgadza się przyjąć anglikanizmu. Skoncentrowany na pomaganiu

<sup>26</sup> *Census of Great Britain, 1851 r. Religious Worship, England and Wales. Report and Tables* (1853), s. 122-125, za: K. O. Morgan, *Wales in British Politics*, Cardiff 1980, s. 12.

<sup>27</sup> K. O. Morgan, *Wales in British Politics...*, s. 41.

<sup>28</sup> M. Williams, *David*, w: *A View across the Valley: Short Stories by women from Wales c. 1850-1950*, red. J. Aaron, Dinas Powys 2002.



chorym i modlitwie, żyje skromnie, oddając się w całości wierze w Boga. Jednocześnie pełen jest miłości dla walijskiej ziemi i nierzadko na kartach opowieści z rozmarzeniem wzdycha do rodzimych krajobrazów.

Podobny obraz Walijszyków pojawia się również w publicystyce, zwłaszcza autorstwa jednego z najbardziej wpływowych myślicieli i polityków tego okresu – Henry’ego Richarda (1812-1888). Sam Richard był jednym z pierwszych nonkonformistów walijskich wybranych do brytyjskiego parlamentu, gdzie agitował na rzecz religijnej równości i międzynarodowego pokoju. Pełnił także funkcję sekretarza pacyfistycznej organizacji *Peace Society*. Otrzymał nawet przydomek „apostoła pokoju”, a jego pomnik w Tregaron przedstawia go z pergaminem w ręce. Jego wizję świata i miejsca w nim Walii możemy poznać dzięki zapisom westminsterskich debat parlamentarnych, a także publikacji, takich jak sztandarowy zbiór pt. *Letters and Essays on Wales (Listy i eseje o Walii)*<sup>29</sup>. Znaczna część zawartych w nim treści stanowi pochwałę rodzimych kościołów dysydenckich. Richard opisuje w nich walijskich kaznodziejów, którzy mieli do perfekcji opanować sztukę oratorską, umiejętnie posługiwać się alegorią i metaforą, a także odpowiednio modulować głos. Twierdził ponadto, że takich duchownych nie spotkał ani w Szkocji ani w Anglii. Wspominał również z zachwytem spotkania religijne odbywające się na otwartej przestrzeni, na przykład na tle morza czy w lesie, które pamiętał z dzieciństwa, a na których słowa modlitwy, mieszające się z odgłosami przyrody miały niepowtarzalne brzmienie. Był również Henry Richard jednym z żarliwych obrońców wiary Walijszyków przed zarzutami raportu z 1847 r. i propagatorem polityki lojalizmu i legalizmu. Głosił, że rozpamiętywanie starych krzywd i „płomienne” czczenie dawnych bohaterów – wojowników jest przejawem „zacieklego i mściwego patriotyzmu”, który mieszkańcom Księstwa nie przystoi<sup>30</sup>. Patrząc na Walię w początkowych dekadach XIX w., pogrążoną w zamieszkach na wsi i powstaniach robotniczych próbował ją usprawiedliwiać, nierzadko naginając fakty. Wspomniane już *Rebecca Riots* opisywał jako wydarzenia zupełnie apolityczne, natomiast winą za wybuch robotniczej insurekcji *Newport Rising* (1839 r.) obarczył Anglię, w której narodził się czartyzm, będący inspiracją powstania. Walijszczy mieli więc zarazić się tą ideą od Anglików, choć i tak – według Richarda – większość z nich patrzyła na te wydarzenia z „nieskrywaną odrazą i przerażeniem”<sup>31</sup>. Dowodził ponadto, że takie postawy są odbiciem wyjątkowej kondycji moralnej walijskiego społeczeństwa, która przewyższać miała znacznie kondycję moralną Anglii<sup>32</sup>. „Wątpię, że na całej ziemi istnieje populacja bardziej oświecona i moralna, bardziej lojalna w stosunku do Tronu, bardziej posłuszna prawom, bardziej godna naśladowania we wszystkich dziedzinach życia, niż mieszkańcy Walii”<sup>33</sup> – pisał w *Esejach i listach*. Dodawał przy tym, iż u źródeł takich zachowań leży element religijny, będący „głów-

<sup>29</sup> H. Richard, *Letters and Essays on Wales*, London 1884.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 36.

nym elementem walijskiej cywilizacji”<sup>34</sup>. Przejawiał się on natomiast w działalności „czterech lub pięciu tysięcy kaplic i kościołów, gdzie czysta Ewangelia jest głoszona w każdą niedzielę miesiąca (...) szkótek niedzielnych rozsianych po całym kraju, gdzie umysły i serca obywateli są penetrowane przez wspaniałe zasady chrześcijańskiej doktryny i moralności”<sup>35</sup>. Świadectwem wyjątkowości Walii miał być również bardzo niski poziom przestępczości, zwłaszcza jeśli chodzi o przestępstwa ciężkie<sup>36</sup>, a także szczególna skłonność Walijszczyków do działań o charakterze charytatywnym.

Wizja spokojnej i wolnej od przemocy Walii, w której, w porozumieniu z Anglią jej kultura i religijna tożsamość mogą się nieskrępowanie rozwijać szybko okazała się jednak mrzonką. Dysydenci coraz częściej natrafiali bowiem na rozmaite ograniczenia i niesprawiedliwości. Trzeba przypomnieć, że Kościół Ustanowiony był kościołem państwowym, na którego czele stał angielski monarcha. Brak przynależności do anglikanów nie zwalniał więc nikogo z ponoszenia ciężarów na rzecz tego kościoła, chociażby w postaci płacenia tzw. dziesięciny (ang. *tithe*, wal. *tegw*). Pewne problemy, wynikające z przyczyn zarówno administracyjnych, jak i doktrynalnych, pojawiały się również w przypadku zawierania małżeństw, pochówków zmarłych, czy edukacji dzieci. W drugiej połowie XIX w. Walijszczyki, dostrzegając owe niesprawiedliwości, coraz chętniej garnęli się do polityki. Zgodnie z zasadą legalizmu próbowali rozwiązać swoje problemy na forum londyńskiego parlamentu, zwłaszcza, że okres ten wiązał się z kolejnym obniżeniem majątkowego cenzusu wyborczego, dzięki czemu miejsca w Izbie Gmin stały teraz otworem dla szerszych warstw społecznych. Wcześniej postami z ramienia Księstwa zostawali wyłącznie zamożni arystokraci, a należy w tym miejscu dodać, że inaczej niż w Polsce, nie była to warstwa społeczna szczególnie zainteresowana obroną rodzimych wartości. Wielu szlachetnie urodzonych, z uwagi na sytuację polityczną, uległo anglicyzacji, uczęszczało do kościoła anglikańskiego, a dzieci posyłało do Oxfordu lub Cambridge. Znaczna część mieszkających w Walii arystokratów pochodziła zresztą z Anglii, a z Księstwem łączyły ich posiadłości ziemskie czy interesy związane z przemysłem.

W wyniku wyborów w 1868 r. jednym z pierwszych walijskich posłów dysydentów został Henry Richard. Walkę o sprawiedliwe traktowanie nonkonformistów uczynił on główną osią walijskiej polityki, choć obok tej sprawy, w duchu pacyfistycznym, wspierał również ideę międzynarodowego pokoju, sprzeciwiał się niewolnictwu oraz krytykował imperializm i związany z nim kolonializm.

W reformach dotyczących religii naturalnym sprzymierzeńcem, a nawet wzorem dla Walii stała się Irlandia, którą – jako region katolicki – trapiły podobne problemy. Był to jednak „sojusz” dość nietypowy, zwłaszcza, że w kontekście historycznym trudno jest mówić o jakiegokolwiek „celtyckiej” solidarności pomiędzy tymi dwoma regionami. Walijszczyki, chcąc w pełni zasłużyć na miano „pokojowego narodu” nie lubili być porównywani do Irlandczyków, kojarzonych z powstaniem zbrojnym

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 60-61.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 57.

mi, a później z terrorystyczną organizacją *IRA*. Z czasem utarło się nawet w Walii powiedzenie *Nid Gwyddelod Mohonom* (Nie jesteśmy Irlandczykami), co stanowiło miało symbol dystansowania się od metod siłowych. Zarówno dla Irlandczyków, jak i Walijszyków rozwiązaniem ich problemów wyznaniowych była jedna zdecydowana reforma – rozdział Kościoła anglikańskiego od państwa, czyli tzw. *disestablishment*. Chodziło oczywiście o objęcie nim wyłącznie tych dwóch regionów, trudno było bowiem wówczas myśleć o jakimkolwiek rozdziale kościoła od państwa w całym Zjednoczonym Królestwie. Dla Walii *disestablishment* stał się wkrótce najważniejszym dążeniem politycznym; Irlandczycy zaś chcieli sięgnąć również po autonomię (tzw. *Home Rule*), co w Walii stanowiło kwestię mniej istotną.

Początkowo wydawało się, że uzyskanie rozdziału kościoła od państwa nie będzie sprawą bardzo trudną. Reformie sprzyjał bowiem fakt, że we wspomnianych już wyborach z 1868 r. zwycięstwo odnieśli chętni zmianom liberałowie, na czele których stanął premier William Ewart Gladstone (1809-1898)<sup>37</sup>. Ten zaś znany był ze swojej wyjątkowej przychylności dla sprawy irlandzkiej. Wobec sprzyjających okoliczności czołowi adwokaci walijskiego *disestablishmentu* – Henry Richard i John Dillwyn Llywelyn – dokładali wszelkich starań, by reformę przeprowadzić. Ich argumentacja bywała dosadna, aczkolwiek zawsze pełna zapewnień o szacunku dla praw Korony, Anglików oraz samego anglikanizmu. W Parlamencie posłowie ci dowodzili, iż związek kościoła z państwem jest ze swej natury niekorzystny, a dla Walii religijna zwierzchność Anglii zawsze wiązała się z niesprawiedliwościami i miała tło polityczne. Jako przykład przytaczano między innymi niefortunną politykę obsadzania stanowisk kościelnych angielskojęzycznymi duchownymi, która – jak ujął to Richard – zamiast zrobić z Walijszyków Anglików, uczyniła z nich dysydentów<sup>38</sup>. Niestety jednak nadzieje posłów na wygraną okazały się płonne. Premier Gladstone, który gorąco poparł i przeprowadził w 1869 r. *disestablishment* dla Irlandii, dla Walii nie był już tak łaskawy. Uważał zresztą, że Księżtwa reforma taka się nie należy. Argumenty przeciwko jej przeprowadzeniu wysuwano różne; podkreślano na przykład, iż konflikt na tle religijnym jest w tym regionie rzeczą dość nową, bo związaną dopiero z XVIII-wiecznym odrodzeniem metodystycznym. Irlandia zaś, w przeciwieństwie do Walii, nigdy nie przyjęła anglikanizmu, a konflikty wyznaniowe sięgały na jej ziemiach czasów reformacji. Podnoszono ponadto, że na Zielonej Wyspie niechęć do Anglików jest znacznie silniejsza niż w Walii. Premier Gladstone przyznawał zresztą, że reformami chce Irlandię uspokoić. Walia, która na reformę chciała zasłużyć lojalizmem, sprawę przegrała.

Wkrótce jednak Walijszykom udało się osiągnąć pewien sukces, doprowadzając do przyjęcia przez parlament tzw. *Welsh Sunday Closing Act* (1881 r.). Na jego mocy w każdą niedzielę na terenie Księżtwa miejsca sprzedające alkohol musiały pozosta-

<sup>37</sup> William Ewart Gladstone (1809-1898) – polityk liberalny, premier Zjednoczonego Królestwa w latach 1868-1874, 1880-1885, 1886, 1892-1894.

<sup>38</sup> Zob. H. Richard, *Letters and essays on Wales...*, s. 5; Posiedzenie Izby Gmin, 8 marzec 1872, *Hansard*, London 1872, t. 209, k. 1666-1667.

wać zamknięte. Inspiracją była tutaj znów Irlandia, której wcześniej udało się wywalczyć dla siebie podobne prawo o nazwie *Irish Sunday Closing Act*. Dla Walijszyków rozwiązanie to było atrakcyjne co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, podkreślało szczególnie charakter niedzieli, a tym samym religijny charakter Księstwa. Po drugie, zamknięcie pubów pokazywało negatywny stosunek opinii publicznej do pijaństwa, o które oskarżały Walijszyków wspomniane już wielokrotnie niebieskie księgi. Po trzecie wreszcie, nowa ustawa odnosiłaby się wyłącznie do ziem Księstwa, uwzględniając w pewnym sensie jego odrębność. W całej Walii sprawa cieszyła się niezwykłą popularnością, a pod petycją o wprowadzenie *Sunday Closing* zebrano wiele tysięcy podpisów. W parlamencie zawołanym adwokatem sprawy został znowu Henry Richard, który angażował się również z zapałem w popularyzowanie ruchu na rzecz trzeźwości (*temperance movement*). Sprawę próbował wygrać, zapewniając znów innych posłów o lojalności Walii wobec tronu, zwłaszcza, że nowe prawo traktowałoby ją jako odrębną całość, co pachniało separatyzmem. Richard deklarował więc, że nie chce działać na szkodę Anglii i nie prosi o nic, co w jakikolwiek sposób zagroziłoby jedności Zjednoczonego Królestwa<sup>39</sup>. Problemowi próbowano zresztą zaradzić proponując wprowadzenie podobnych uregulowań dla Anglii, lecz ideę tę szybko porzucono. *Welsh Sunday Closing Act*, przyjęto ostatecznie w 1881 r., a obowiązywał on przez niemal sto lat. Na niemal całym terytorium Księstwa ustawę zniesiono dopiero w 1961 r.

Innym walijskim sukcesem była sprawa edukacji, która w XIX-wiecznej Wielkiej Brytanii przechodziła ważniejsze reformy. System nauczania nie był wówczas unormowany, a edukacją zajmowały się rozmaite instytucje i szkoły tworzone przez kościoły, właścicieli zakładów przemysłowych lub różnego rodzaju organizacje. Jedną z najbardziej wpływowych była *The National Society for Promoting Religious Education* (Narodowe Stowarzyszenie na rzecz Promocji Edukacji Religijnej, w skrócie *National Society*) założone w 1811 r. Związane z Kościołem anglikańskim, zajmowało się między innymi tworzeniem tzw. *National Schools* (Szkoły Narodowe), które stały się wkrótce największymi beneficjentami państwowych grantów edukacyjnych. Problem stanowił jednak fakt, że obok przedmiotów świeckich nauczano w nich również katechizmu Kościoła Ustanowionego, czego dysydenci przez wzgląd na niektóre różnice doktrynalne (np. kwestię rodziców chrzestnych czy istotę sakramentów) nie mogli zaakceptować. Alternatywy jednak często nie było. Odpowiednie dane przytacza w swoich *Esejach i listach o Walii* Henry Richard. Według jego relacji, w jednej ze szkół w okolicy Merthyr Tydfil, jednego z największych miast przemysłowych Księstwa, na 107 uczących się tam dzieci, rodzice jedynie pięciorga byli anglikanami. Rok później w tej samej szkole na 144 dzieci rodziców anglikanów miało już tylko 2, co dobrze obrazuje skalę problemu<sup>40</sup>. Postulaty, jakie wysuwali walijscy posłowie w parlamencie opierały się na założeniu, że edukacja powszechna powinna mieć profil świecki. Uważali bowiem, iż ze względu na mnogość wyznań istniejących na

<sup>39</sup> Posiedzenie Izby Gmin, 30 czerwiec 1880, *Hansard*, London 1880, t. 253, k. 1175-1176.

<sup>40</sup> H. Richard, *Letters and essays on Wales...*, s. 22.

terenach brytyjskiego imperium, złożonego z terytoriów wielokulturowych, nie można zagwarantować każdemu nauczania zgodnego z jego przekonaniami. Proponowali więc, aby nowe szkoły zakładano w Zjednoczonym Królestwie według modelu *British Schools*, mających profil świecki. Nauczanie religijne zaś zalecali pozostawić w gestii kościołów i rodziców<sup>41</sup>. Rozwiązanie takie przyjęto ostatecznie w 1870 r. na mocy *Elementary Education Act*. Był to kolejny krok w stronę rozdziału kościoła od państwa, na który Walijszykom przyszło jednak poczekać aż do okresu międzywojnia.

Jakby jednak na to nie spojrzeć to właśnie XIX w. przygotował doskonały grunt pod tę znamienitą reformę, choć zmiany rozpoczęły się już w stuleciu XVIII. Odrodzenie metodystyczne, które stało u ich początku, przez wielu naukowców uważane jest do dziś za jedno z najważniejszych wydarzeń na drodze do budowy nowoczesnej walijskiej tożsamości. Pogląd taki wyrażał na przykład wybitny walijski historyk J. E. Lloyd (1861-1947), walcząc z powszechnym przekonaniem, że wszystko co prawdziwie walijskie (język, poezja, tradycja) wiąże się z okresem średniowiecza. Podkreślał stanowczo, że Walijszycy to nie tylko potomkowie rodzimych władców, bohaterów i poetów, ale także dzieci rewolucji przemysłowej i odrodzenia religijnego<sup>42</sup>.

Z twierdzeniem tym trudno się nie zgodzić. Nonkonformizm zmienił w Walii wiele. Popchnął Walijszyków w stronę aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym, co zakończyło się wieloma sukcesami. Jeszcze w XIX w. udało się im wywalczyć świecką edukację czy doprowadzić do wprowadzenia na terenie Księstwa *Welsh Sunday Closing Act*. Wreszcie w XX w., gdy na czele rządu stanął David Lloyd George (premier – Walijszyk), wywalczono *disestablishment*<sup>43</sup>. Nonkonformizm wpłynął także na walijską kulturę, tworząc nowe trendy literackie, rozwijając tradycje śpiewów chóralnych oraz zapewniając językowi walijskiemu godne miejsce. Wzmocnił więzi lokalnych wspólnot i usiał walijski krajobraz kościołami. Stanowił silną alternatywę dla anglikanizmu i dał Walijszykom ich „charakterystyczny etos” – oparty na skromnym, pracowitym życiu, pomocy innym oraz patriotyzmie odrzucającym przemoc. Po dziś dzień zresztą, pomimo znacznego spadku liczby praktykujących, wartości te mają w społeczeństwie walijskim zaszczytne miejsce.

Dr Martyna Jones, Wydział Anglistyki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (mjones@wa.amu.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** Walia, anglikanizm, nonkonformizm, tożsamość narodowa, religia

**Keywords:** Wales, Anglicanism, Nonconformism, national identity, religion

<sup>41</sup> Więcej na ten temat zob. Posiedzenie Izby Gmin, 18 marca 1870 r., *Hansard*, London 1870, t. 200, k. 263-275; Posiedzenie Izby Gmin 20 czerwca 1870 r., *Hansard*, London 1870, t. 202, k. 495-510.

<sup>42</sup> Zob. np. H. Pryce, *J.E. Lloyd and the Creation of Welsh History*, Cardiff 2011, s. 84.

<sup>43</sup> *The Welsh Church Act*, ustanawiający rozdział Kościoła anglikańskiego od państwa w Walii, przyjęty został w 1914 r., jednak jego faktyczne wejście w życie nastąpiło w 1920 r.

## ABSTRACT

*The article discusses Welsh national identity in the nineteenth century, an identity of which religion was an important aspect. Firstly, the article summarises the history of Christianity in the Principality from Roman times to the Reformation and the adoption of Anglicanism until the nineteenth century. It was during this century that an increasing number of people rejected the established Anglican Church in favour of non-Anglican Protestant churches (known as Nonconformist churches). In light of these developments, issues discussed in the article include the attitude of the Welsh to England and the Church of England, the attitude towards Catholic Ireland and the impact of Nonconformism on Welsh politics, education, and the literary and musical traditions. Taken together, these lead to a discussion on the influence of Nonconformity on Welsh patriotism.*